

Marzec w przyrodzie - Puszcza Białowieska budzi się

W kalendarzu mamy marzec - a wraz z nim słoneczno- deszczowy koktajl, przyprawiony szczyptą mrozu. Przedwiośnie trwa...

I choć kapryśna aura nas nie rozpieszcza, portale społecznościowe od końcówki lutego zalewają zdjęcia zwiastunów wiosny. A za chwilę pojawią się pierwsze przylaszczki, wawrzynki, pąki na drzewach i oczywiście klucze kaczych przecinające niebo (że o klangorze żurawi nie wspominając) - przyroda dziarsko zabiera się do sprzątanania po zimowym zastoju. Marzec to czas wschodów pierwszych roślin zielonych oraz budzenia się soków w roślinach wieloletnich. W drugiej połowie miesiąca szaro - brązowe runo zaczynnie zielenić. Pierwsze rośliny dziarsko przedzierają się przez suche liście. Podczas gdy w przydomowych ogrodach widać przebiśniegi - symbol przedwiośnia, podmokłe grądy i żyzne olsy stopniowo pokryje zielony dywan utkany z białych nitok zawilców i fioletowych przylaszczek, zaś w rowach pojawią się żółte wzory kaczeńców. Byliny przedwiośnia muszą się spieszyć, by zdążyć zażyć odpowiednią dawkę odżywczych kąpeli słonecznych - zanim gejzer zieleni rozbucha się na dobre i przysłoni życiodajne słońce. Poza tym konkurencja szybko rośnie - podbiał, pierwsze miódunki, jasnota biała, szczawiki zajęcze i czosnek niedźwiedzi, zachęczone marcowym skokiem temperatury będą uparcie przeć do góry. Słońce coraz odważniej chadza po jasnym niebie, by z końcem miesiąca wydłużyć swą wędrówkę o całe dwie godziny. Nagrzana ziemia budzi uśpioną przyrodę do życia. Na przedwiośniu budzą się drzewa i krzewy. Wierzbowe bazie to najbardziej charakterystyczny zwiastun wiosny, a symbol przedwiośnia. Mało kto jednak wie, że są one jadalne (niegdyś zielarki zalecały połknięcie jednego kotka na ból gardła). Podobnie jak kwiatostany leszczyny - krótkie niteczki żywo reagują na powiew wiatru. Pękają pąki, na drzewach nieśmiało pojawiają się pierwsze, maleńkie listki. Wśród nich wesoło podrygują sikorki i kowaliki ubrane w gustowny, niebieski frak. Kowaliki są nie tylko śliczne, to także oryginały w ptasim świecie - jako jedyne spośród ptaków europejskich potrafią dźwięcznie skakać po pniach głową w dół. Bystre oko ornitologa wypatrzy także (choć prędzej usłyszy) długo wyczekiwanych gości z dalekich krajów - z urlopu wracają skowronki i kosy. To nie jedyne zimowi przybysze - podniebną autostradę przycinają klucze dzikich gęsi oraz żurawi - donośny głos tych ostatnich - klangor rozbrzmiewa na puszczańskich łąkach. A pod koniec miesiąca do puszczańskiego matecznika dotrą pierwsze bociany.

Osadzony post na Facebook użytkownika Powiat Hajnowski ze zdjęciem żurawi:

Gwiazd puszczańskiej estrady coraz więcej, w ptasim światku panuje wielkie ożywienie - także w nocy. Kombinacja melodii i dźwięków przypomina, że wczesna wiosna to początek randkowania. Wtenczas kruki popisują się lotami tokowymi, sójki uwijają się przy budowie gniazd, w pocie czoła pracują także dzięcioły - miarowy stuk ich dzioba słychać w całym lesie. Bębniąc dzięcioły zaznaczają swoje terytorium - wszakże pora szukać parterki. Puszcza Białowieska jest domem wszystkich gatunków dzięciołów Europy, w tym niezwykle rzadkiego dzięcioła trójpalczastego, w Polsce spotykanego tylko w Puszczy i Karpatach.

Hen, na skraju świerkowych borów bagiennych i podmokłych łągów dostrzec można nieco tajemniczego jarząbka. Z kolei w nocy słychać pohukiwania puszczyków - marzec to szczyt okresu łągowego. Także żurawie po letnim urlopie ochoczo przystępują do randkowania. Zabierają się do tego z gracją i iście królewską elegancją - taniec godowy pary, która krąży wokół siebie z rozpostartymi skrzydłami, by następnie wykonać wyskoki i głębokie skłony, zachwyca.

Randkowaniem zajęci są nie tylko skrzydlaci mieszkańcy puszczy - marcowa aura sprzyja porywom serca. W świecie płazów wielkie ożywienie - żabie gody otwiera pospolita żaba trawna, która po złożeniu skrzeku (pod postacią galaretowatych, kulistych kłębów, liczących 670-4500 jaj), opuszcza wodę, by do jesieni oddawać się ulubionej rozrywce - polowaniu na drobne bezkręgowce. A w sierpniu do starych rodziców dołączają ich dorosłe młode. W marcu za randkowanie zabierają się także żaby moczarowe - samce przyodziewają gustowne jaskrawoniebieskie fraki ślubne, mające przyciągnąć żabie panny młode. A po uroczystych zaślubinach do łask na powrót wraca zielony kombinezon.

Swojej drugiej połowy w marcu poszukują także ssaki - zające bielaki, wilki, a także samotny z reguły ryś.

Podczas, gdy jedni randkują, inni z czułością opiekują się swoimi maluchami. Po zimowych godach pełne ręce roboty ma mama bóbr oraz loszka dzika. Ciekawskie maluchy pod czułym okiem rodzicielki poznają świat, wesoło baraszkując wśród budzących się krzewów. Pierwsze odcienie zieleni w runie leśnym zwiastują czas obfitości pożywienia - cieszą się z tego nie tylko młode rodziny, ale wszyscy amatorzy wegetariańskiej diety. Żubry, sarny, jelenie i łosie opuszczają zimowe pasieki w poszukiwaniu pożywnych zielonych roślinek - menu w puszczańskiej restauracji jest stale uzupełniane. Więzi łączące stada rozpadają się. W marcu widok pasących się na polach licznych stad żubrów jest coraz rzadszy. Idąc tropem dużych łakomczuchów możemy znaleźć bujne poroże jeleni i łosi - porzucone już lutym. Samce rozpoczynają budowę nowego oręża przed jesiennym rykowiskiem. Nadejście wiosny cieszy także najmniejszego ssaka w puszczy - ryjówkę. Ze względu na szybki metabolizm wiecznie głodna ryjówka dziennie potrafi zjeść więcej niż wynosi masa jej małego ciała. Zwierzątko nerwowo przeczesuje runo w poszukiwaniu nasion owoców, a pod koniec miesiąca, gdy jest ciepło - ulubionych owadów. Choć zaznaczyć trzeba, że o ile aura nie poskąpi ciepła, pierwsze owady sennie krążą nad puszczańskimi łąkami. Są to m.in. motyle - rusałki, bieliki kapustniki.

Wraz z pierwszym skokiem temperatur puszczańskie ścieżki wydeptują także zimowe śpiochy. W runie nie próżnują głodne jeże, zaś ponad ich główkami nocną puszcżą przemierzają białowieskie nietoperze - gacki, mroczyki i inne. Budzi się borsuk - on także pierwsze chwile po przebudzeniu spędza na poszukiwaniu jedzenia (trzeba uzupełnić zapas tłuszczu): marcowa leśna stołówka oferuje smakowite dżdżownice, pożywne korzonki, ptasie jaja. Po sytym obiadku czas na pierwsze wiosenne porządki - borsuk to bardzo schludne zwierzę, prawdziwy puszczański perfekcyjny pan domu. Lubujący w czystości borsuk dba o czystość zarówno okolicy nory jak też swojego podziemnego domu, który ze względu na skomplikowany architektonicznie układ często przypomina willę. I to wielopokoleniową - borsuki prowadzą skryty, nocny tryb życia, żyjąc w grupach rodzinnych. Jedną norę może zamieszkiwać kilka pokoleń borsuków. Zwierzęta kopią i udoskonalają swoje nory z dbałością o szczegóły (nie zapominają o łazience - w norach kopane są miejsca przeznaczone na latryny) i z dużym zaangażowaniem - przestrzeń mieszkalna może zajmować kilka pięter! Jeśli ktoś mógłby konkurować z bobrami o miano najlepszego przyrodniczego architekta (oczywiście w świecie ssaków) to tylko schludne borsuki. A gdy czystości stanie się zadość czas na randkowanie - gody u borsuków trwają do października. Swoje podziemne korytarze odświeża także kret - kopce widać na polach i pastwiskach.

Niewątpliwie świat przyrody przygotowuje się na poswatanie długo oczekiwanej wiosny. Czasami są to daremne wysiłki - nie bez kozery staropolskie przysłowie przestrzega, że w marcu jak w garncu. Przymrozki, a nawet śnieg potrafią przyhamować zakusy wiosny. Ah, kotłują się dwa żywioły, zima brutalnie studzi wiosenny zapał. Na nic jednak jej rozpaczliwie próby - wiosenni sprzymierzeńcy uparcie zdobywają kolejne przyczółki, by ostatecznie objąć we władanie puszczański bastion. A 21 marca, w tajemniczą równonoc wiosenną, zimowa personifikacja - Marzanna ostatecznie opuści świat.

Katarzyna Miszczuk

